

Mówić czy powiedzieć

Natalia Dudkowiak

Uśmiechnięte twarze, wzrok utkwiony w nieokreślonej dali, potężne łydki kobiet, kwadratowe szczęki mężczyzn, a pod obrazkami takie hasła: *Młodzieży – naprzód do walki o szczęśliwą socjalistyczną wieś polską; Coś TY zrobił dla realizacji planu?; Bądź czujny wobec wroga narodu; Milicjant – twój przyjaciel i obrońca*. Dziś z socjalistycznej nowomowy zostało nam jedynie groteskowe nacechowanie hasel i poczucie zanurzenia w absurdzie, ale ten sztuczny język niósł ze sobą bardzo niebezpieczny potencjał. Nowomowa przysłała do Polski wraz z systemem sowieckim, jako narzędzie obsługujące komunikaty władzy. Apogeum jej rozwoju przypada na czasy stalinizmu, następnie stanu wojennego, a odchodzi wraz z rokiem '89. Była zjawiskiem powszechnym w krajach socjalistycznych.

Najbardziej charakterystyczną cechą nowomowy było nadawanie każdej wypowiedzi w miejsce znaczenia większego nacechowania emocjonalnego, np.: *naród miłujący pokój* czy *lud pracujących miast i wsi* w miejsce *społeczeństwa komunistycznego* albo: *woda na młyn rewizjonistów, bankruci polityczni wszelkiej maści*. Nowomowa dawała możliwość konstruowania olbrzymiej ilości tekstów za pomocą powtarzania tych samych krótkich fraz. Kreowała nową rzeczywistość, jednocześnie nie mogąc opowiedzieć o tej właściwej: *Naród z partią, partia z narodem; Przyjaźń ze związkiem radzieckim gwarancją pokoju*. W arsenale swoich rekwizytów miała cenzurę, tę, która sprawdzała listy, opiniowała publikację, a także tę, która nie pozwalała o pewnych rzeczach mówić wprost. Strajk nazywano *okresową przerwą w pracy, przerwą techniczną*; podwyżkę cen – *poprawą struktury cen, urealnieniem opłat, relatywną zmianą cen, zmianą poziomu i struktury cen*.

Nowomowa świetnie sprawdzała się na obu polach życia socjalistycznego. W walce o dobro kraju, gdzie przeważała nienawiść i agresja (zwalczanie wroga, demaskowanie dywersji ideologicznej, stawianie oporu) oraz w codziennym życiu, gdzie infantylizowała społeczeństwo (socjalistyczny świat to sielanka, spokój, stabilizacja, praca). Chętnie stosowano terminologię militarną, która oddawała pełne poświęcenie ludzi czy bezkompromisowe stanowisko partii: *kampania żniwa, bitwa o plan, szturm na sklepy, walka o jakość, front robót*.

Najniebezpieczniejsza w nowomowie była jej niekomunikatywność. Nie można było opowiedzieć o wszystkim – właściwie nie dało się konkretnie opowiedzieć o czymkolwiek. To język władzy, która nie zakłada dialogu z odbiorcą – są tu tylko rozkazy, przekazy, obwieszczenia, bezapelacyjne wyroki. Ma totalitarną naturę i jest jednogłosem.

Antykomunikacyjność jest cechą wielu mów społecznych. Takiego języka używają dziś politycy, dziennikarze. Wszystkie rodzaje reklamy nie zakładają dialogu z odbiorcą, sugerują mu odpowiedź bądź narzucają reakcję, jak popularne *nie dla idiotów!* Każdy język, który jest głosem jednostki wobec odbiorcy zbiorowego, może wpaść w pułapkę „totalitaryzmu”, a przez to stać się przedłużeniem nowomowy, jako pokusy by mówić, a nie powiedzieć.

Zainteresowanych tematem zapraszam na stronę Internetowego Muzeum Polski Ludowej. Można tam znaleźć plan uniwersalnego kodu przemówień, a także bajki dla dzieci o Leninie czy artykuł o Nowym Roku w dniu 1 maja.